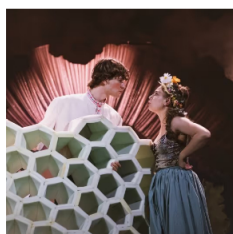


Miękka melancholia

Nad Niemnem, reż. Jędrzej Piaskowski, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie

 Dominik Gac

aA aA aA



fot. Malwina Majer

Ze sceny na widownię spływa dym. Światło przygasa i jaśniej nieomal niezauważalnie. Zachód i wschód rozdziela długi, nasycony półmrok. W tej teatralnej nocy spadają słowa. Jedno po drugim, niespiesznie, miękko. Układają chłopięcą opowieść o śmierci. O stracie i kłęsce – ruinach, które stają się fundamentem młodej miłości. Jest baśniowo i romantycznie. Delikatnie i czule. Konwencjonalnie. I albo tę konwencję kupimy, albo *Nad Niemnem* w adaptacji Huberta Sulimy i w reżyserii Jędrzeja Piaskowskiego objawi się jako przeestetyzowany i zamulony staw, gdzie lilie i karpie, a nie wartka rzeka z jej krytycznymi wirami i pianą.

Widzowie lubelskiego Teatru im. Juliusza Osterwy pamiętający *Trzy siostry*, czyli poprzednią realizację dramaturgiczno-reżyserskiego duetu, znajdą w adaptacji powieści Elizy Orzeszkowej punkty wspólne z tamtym przedstawieniem. Zwłaszcza podczas odwiedzin salonu Korczyńskich. Scena zamknięta kotarową ścianą ogranicza się niemal wyłącznie do proscenium, na którym w panoramie i wystudiowanych pozach zamierają bohaterowie. Żywe pomniki zaściankowego zmanierowania i błagi, zajęte celebrawłasnych pretensji, żartów i globusów. Jest w tym ironia (czy też – jak wolałby reżyser – śmieszowanie), ale delikatna. I w tej delikatności zaskakująca, zwłaszcza jeśli pamiętać nie tylko *Trzy siostry*, ale i warszawskie przedstawienia: *Jezus* (Nowy Teatr) oraz *Dawid jedzie do Izraela* (TR). Czy przyczyn tego złagodzenia należy szukać gdzieś na linii centrum-prowincja? To linia wysokiego napięcia, co udowodniła niedawna burzliwa debata dotycząca zmian w dyrektorskim fotelu przy Narutowicza (Dorotę Ignatjew zastąpił Redbad Klynstra-Komarnicki). Spektakl Piaskowskiego i Sulimy, ostatni za kierownictwa Ignatjew, realizowany w pandemii, zdaje się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom bardziej tradycyjnego widza. Przeciwników zakończonej dyrekcji może więc miło zaskoczyć, a jej obrońców rozczarować. Tym lepiej, taka przewrotka to przypomnienie, że jest życie pomiędzy okopami.

Nad Niemnem, choć pełne klasycznie brechtowskich chwytów podkreślających teatralność sytuacji, nie dystansuje się od widza nieodwołalnie. Sprawnie operuje środkami klasycznego teatru dramatycznego i gwarantuje nieczęstą dzisiaj na polskich scenach satysfakcję „dramatyczności” (za Susan Sontag). Zaczyna się od podkreślającej nadrzędność słowa rozmowy Marty (Marta Ledwoń) i Justyny (Justyna Janowska) przed opuszczoną kurtyną. Coś prawdziwego odnaleźć możemy jedynie w inscenizowanym tekście – cała reszta jest z premedytacją teatralna, czyli sztuczna. Wycinane szablony zwierząt, niemalże ekspresjonistyczna scenografia Anny Met z dominującym, częściowo zasłoniętym udrapowanym słońcem i brokatowymi schodami. To w tej przestrzeni mieszczą się pola, lasy i wieś Bohatyrowicze, a także zamieszkujący ją chłopci. Twórcy nie zaglądają pod podszewkę literatury, godząc się na idylliczną wizję mieszkańców. Groteskowo wygląda więc wsparty na kosturze Anzelm (Przemysław Gąsiorowicz) i grubo szminką malowana krewka Jadwiga Domuntówna (Hanka Brulińska). Ale przecież nie o historyczne prawdy tu chodzi, lecz o pociechę – sen o narodowej wspólnotce. Czy i dziś się komuś taki śni? Czy nie chcielibyśmy, jak bohaterowie, sięść pod tą lipą a odpocząć sobie? Pajdę chleba z miodem zajadać, słodzić gorzkie wspomnienia na ogromnym gąbkowym plastrze, jak na ławce spędzać czas po ciężkiej, owocnej pracy? Klin w tę arkadyjskość wbija Marta, całe życie pielęgnująca strach przed schłopieniem – wymówkę dla nietrafionych osobistych decyzji.

Lubelski spektakl pozostaje wierny powieści, grzecznie wydobywając tkwiące w niej sensory. Można się na to zezłościć, bo baśniowość, w jakiej artyści zanurzyli bohaterów, stępiła krytyczne ostrze. Niektóre wątki wręcz domagają się cięcia skalpelem. Konflikt klasowy, który muszą przewalczyć zakochani: szlachcianka Justyna Orzelska (Justyna Janowska) i schłopiały szlachcic Jan Bohatyrowicz (Maciej Grubich), istnieje gdzieś w domyśle. Aby się go pozbyć, wystarcza choreograficznie zsynchronizowana kośba (nie żebym lekceważył wspólnototwórczy potencjał solidarnej pracy). Z kolei sielankowa wieś, którą powołują twórcy, aż się prosi o nawiązania do kryzysu klimatycznego. Kto wie, może dlatego aktorzy tak obficie cytują przysłowiowo traumatyczne opisy przyrody? Słuchane okazują się nie tylko bezbolesne, ale i uwodzące, co notują z niedowierzaniem, bo jako uczeń miałem je za czystą torturę. Zaskakująca jest ta

POWIĄZANE TEATRY



Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie

PRZECZYTAJ TEŻ



Juliusz Tyszk

Porażka, tyle że honorowa



Joanna Ostrowska

Malta – kilka impresji: od wolności do wolno



Krzysztof Kopka

Wiadoma rzecz – stolica...



Magdalena Figzał-Janikowska

Powrót do przeszłości



Mirosław Kocur

Trzy światy



Magda Piekarska

Arkadia w kolorze landrynki

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



przyjemność płynąca z poszanowania tekstu. *Nad Niemnem* ogląda się i słucha jak rzeki. Szerokiej, głębokiej, leniwej.

To wszystko nie oznacza, że w lubelskim spektaklu brak miejsca na aktualność. Weźmy awanturę, którą wywołuje Zygmunt Korczyński (Daniel Salman), próbujący nakłonić zdewociałą, acz dumną matkę (Jolanta Rychłowska) do sprzedania majątku i wyjazd w świat – to jest na Zachód. Już tam był, kształcił się, cywilizował, europejskości nabył, przez co polskość dokumentnie mu obrzydła. Poza tym dostał kosa od Justyny, co w perspektywie psychologicznej znaczenie ma pewnie doniosłe, ale w wymiarze politycznym niekoniecznie. Tylko czy konflikt patriotycznego z kosmopolitycznym nadal jest żywy, czy nie zdążył zwietrzeć, zamienić się w klišę? Inne dziś podziały rozpalają Polaków – artyści zresztą o tym wiedzą. W scenie wspólnego śpiewania wybrzmiewa pieśń do wiersza *Tęcza* Marii Konopnickiej, poprzedzona informacją, że ów „siedmiobarwny pas” był symbolem buntu chłopów w XVI wieku. O tym, że chodzi o chłopów niemieckich, twórcy nie wspominają. Lepsi ci niemieccy niż żadni – wszak Bohatyrowicze to jednak szlachta, pielęgnująca legendę o nadaniu tytułu przez błądzącego w puszczy Zygmunta II Augusta (Wojciech Rusin). Ten marginalny przypis przypomina, że poza literackimi kreacjami istnieli na świecie także tacy chłopci, którzy ze szlachtą mieli najbliższy kontakt nie we wspomnieniu dawnej swej świetności, lecz w walce na śmierć i o godniejsze życie. O tym, co z nich pozostało, przypomina scena wesela, na którym tańczy się do *Białego misia*, tyle że baśniowo zklawesynowanego.

Muzyka, za którą odpowiada Jacek Sotomski, sączy się przez całe przedstawienie – wypełnia tło i podaje delikatny rytm (część utworów wykonuje na żywo pianista Dymitry Harelau). Jednocześnie spaja, zdawać by się mogło, odrębne rzeczywistości. Buduje nadrzędną harmonię pomimo stylistycznych różnic. Gdy na weselu nokturny Ignacego Dobrzyńskiego zastąpi bit o discopolowej proveniencji, a tańczące ze sobą Justyna i Emilia (Edyta Ostojak) zaczną ruszać się jak na parkiecie współczesnego klubu, całość nie straci delikatnego, baśniowego charakteru. Tak jak wtedy, gdy przy wspólnym śpiewaniu pojawi się pieśń *Ty pójdziesz górą*, zapowiedziana jako ulubiony utwór z filmu *Nad Niemnem*. Tego rodzaju znaczące uśmiechy, które twórcy posyłają widzom, dobrze służą całości – przykładem zabawny teatr cieni w klótni Benedykta z synem (Michał Czyż). Koniec końców podkreślają także to, co w lubelskim *Nad Niemnem* najbardziej dojmujące – miękka, pogodna melancholia, którą można chyba nazwać polskością?

23-10-2020

Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie

Eliza Orzeszkowa

Nad Niemnem

reżyseria: Jędrzej Piaskowski

adaptacja i dramaturgia: Hubert Sulima

scenografia i kostiumy: Anna Met

muzyka: Jacek Sotomski

choreografia: Szymon Dobosik

reżyseria świateł: Paulina Góral

obsada: Przemysław Gąsiorowicz, Maciej Grubich, Hanka Brulińska, Krzysztof Olchawa, Jolanta Deszcz-Pudziałowska, Jolanta Rychłowska, Włodzimierz Dyla, Edyta Ostojak, Magdalena Zabel, Marta Ledwoń, Michał Czyż, Daniel Salman, Justyna Janowska, Magdalena Szejman, Paweł Kos, Wojciech Rusin, Dymitry Harelau

premiera: 21.03.2020

HUBERT SULIMA

JĘDRZEJ PIASKOWSKI

ELIZA ORZESZKOWA

LUBLIN

TEATR IM. JULIUSZA OSTERWY W LUBLINIE

Nad Niemnem, reż. Jędrzej Piaskowski, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie



Fot: fot. Natalia Kabanow



Oglądasz zdjęcie 1 z 9



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#)

[Ustawienia Cookies](#)



Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkola
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

Facebook